

Eugeniusz Duraczyński, Jan Molenda

Warszawa

Dwie wojny światowe: opór, guerrilla, résistance

Podobieństwa i różnice między I i II wojną światową można rozpatrywać w rozmaitych układach odniesień i w każdym z nich, lub tylko w większości, da się zapewne uchwycić mniejszą lub większą liczbę elementów wspólnych, a jeszcze liczniejszą — rozbieżnych. Sądzimy, że do tej drugiej grupy, gdzie więcej będzie odrębności niż podobieństw, zaliczyć można zjawisko ujęte w tytule naszego tekstu.

Na początku słów kilka o sytuacji formalnoprawnej, określającej ten właśnie aspekt zróżnicowania warunków występowania opisywanego zjawiska.

W I wojnie światowej można wyróżnić: 1) kraje, które w wyniku działań wojennych zostały okupowane w całości lub częściowo; 2) kraje, w których w całości lub częściowo zmieniło się tylko obce panowanie; 3) kraje i narody, których część pozostawała pod dotychczasowym panowaniem zaborców.

W latach 1914–1918 tylko niektóre z narodów znajdujących się pod obcym panowaniem miały za sobą wielowiekowe tradycje własnej państwowości. Natomiast w chwili wybuchu II wojny, niezależność narodową (nie licząc mniejszości narodowych) miały, aczkolwiek w różnym zakresie, wszystkie podbite później kraje. A teraz rzut oka na sytuację formalnoprawną poszczególnych krajów w latach II wojny światowej. Po pierwsze — Niemcy i Włochy, dwa państwa modelujące kształt systemu okupacyjnego w Europie, z których jedno stało się również obiektem okupacji, choć zachowało pozory niezależności (Włochy w okresie tzw. Republiki Salo). Po wtóre — państwa satelickie, których polityka zmierzała do realizacji różnych programów terytorialnych w sojuszu z Berlinem. Po trzecie — nowe organizmy państwowe (lub quasi-państwowe), powstałe z inspiracji Rzeszy i Włoch, całkowicie z nimi sprzęgnięte i bezwzględnie od nich zależne. Po czwarte — państwa pobite militarnie, w których powstały reżimy kolaboranckie. Po piąte — kraje (lub ich części) pobite i podbite z narzuconym przez okupantów systemem kolaboracji. Po szóste - kraje bądź ich części, w których pewne instytucje państwowe lub polityczne zostały przystosowane przez władze okupacyjne do umacniania systemu kolaboracji. Po siódme — państwa bądź ich części całkowicie okupowane i zarządzane bezpośrednio w całym niemal zakresie przez zwycięzców.

Odrębne miejsce zajmują tu czasowo okupowane tereny Związku Radzieckiego, podobnie zresztą jak i potężny ruch partyzancki na tych ziemiach, który różnił się zasadniczo choćby tym, że stanowił integralną część wojny prowadzonej przez państwo członkowskie koalicji trzech wielkich mocarstw.

Ten typ zróżnicowania określał w niejednym postawie społeczeństw, lub tylko ich części. Z tego punktu widzenia — jak nam się wydaje — zjawiska łączące się z problemem ujętym

w tytule należałoby rozpatrywać wprawdzie w każdym kraju z osobna, później wedle zaproponowanej typologii i dopiero na końcu próbować spojrzeć całościowo, ale znów w trzech układach: I wojna, II wojna, wreszcie podobieństwa i różnice między obu wojnami. Nie da się wszakże tego dokonać w krótkim tekście.

Spójrzmy teraz na kwestię terminologii, a głównie na przystawalność znanych dotąd pojęć łączących się z zagadnieniem oporu. W literaturze przedmiotu znane są takie pojęcia jak: *ius resistendi*, *guerrilla* lub *ruch partyzancki*, *Résistance* albo *ruch oporu*, wreszcie *ruch narodowowyzwoleńczy*. Prawdopodobnie wielce pomocną kategorią pojęciową byłoby też zjawisko opozycji w jej parlamentarnej i pozaparlamentarnej postaci, nie wspominając już o wszystkich implikacjach, jakie niesie ze sobą kategoria pojęciowa rewolucji.

Wszystkim tym pojęciom nadawano i nadaje się różne odcienie znaczeniowe. Nie wchodząc w spory interpretacyjne przyjmujemy, że:

1. *Ius resistendi* — rozumiane jako swoiste prawo do oporu przeciw polityce władców, w przypadku, gdy władcy ci rządzą bezprawnie, nie jest tożsame ani z legalną opozycją polityczną, ani z rewolucją, wojną partyzancką czy spiskiem.

2. *Guerrilla* (mała wojna) albo *ruch partyzancki* — jest przede wszystkim rodzajem prowadzenia walki przez różne grupy, oddziały, organizacje wojskowe lub paramilitarne (powstające zgodnie z określonymi założeniami politycznymi i organizacyjnymi, ale i w sposób żywiołowy) przeciw siłom nieprzyjaciela okupującym dane terytorium.

3. *Résistance* albo *ruch oporu* — to działania krajowych sił społecznych, politycznych i wojskowych różnych siatek i grup o wyraźnie sformułowanych celach niepodległościowych i antyokupacyjnych bądź antyfaszystowskich. W takim — stosunkowo wąskim ujęciu — ruchu oporu utożsamiać się będzie z zorganizowaną działalnością konspiracyjną, opartą na określonych założeniach politycznych, ideologicznych, organizacyjnych i wojskowych.

4. *Ruch narodowowyzwoleńczy* (bez względu na pewną konotację ideologiczną) — obejmuje całokształt walki danego narodu o zrzucenie obcego panowania, odzyskanie niepodległości i zbudowanie demokratycznego państwa. W takim ujęciu *ruch narodowowyzwoleńczy* może — ale nie musi — obejmować wszystkie rodzaje i formy walki służącej realizacji tak zarysowanych celów, walki prowadzonej jawnie i konspiracyjnie, w kraju i poza jego granicami.

W tym miejscu należy wspomnieć o dwóch co najmniej zjawiskach właściwych II wojnie światowej, choć występujących później w dziejach wewnętrznych wielu krajów i państw Trzeciego Świata. Mamy tu na uwadze po pierwsze powstanie w toku walk partyzanckich terenów wyzwolonych, zwanych różnie: partyzanckimi krajami (na Białorusi), republikami (np. pierwsza z nich Republika Užicka w Serbii późną jesienią 1941 lub bihacka — w Bośni zachodniej). Republikami partyzanckimi nazywali też partyzanci włoscy tereny przez nich opanowane w 1944 r. (Republik tych doliczono się 14). Po wtóre, w niektórych krajach powstawały struktury polityczne i wojskowe, które można by nazwać „państwem podziemnym”. Zjawisko to wystąpiło w 1944 r. we Włoszech i we Francji, ale w najbardziej chyba rozwiniętej formie w Polsce.

Pierwsze próby zdefiniowania zjawiska jeden z nas podjął w końcu lat sześćdziesiątych. Kilkanaście lat później na ten sam temat wypowiadali się m.in. W. Sobociński, J. Szczepański, C. Madajczyk i kilku jeszcze badaczy. Mimo to kwestia państwa podziemnego wymaga nadal spokojnych namysłów, zwłaszcza prawników i historyków.

Szukając korzeni historycznych omawianych czterech pojęć badacze reprezentujący różne szkoły i orientacje sięgają do tych samych lub zgłębia innych antecedencji.

Jeśli więc spojrzeć na obie wojny światowe przez pryzmat wyżej przytoczonych pojęć i znaczeń, jakie im nadajemy, to z punktu widzenia przedstawianej tu problematyki, przydatnymi mogą być zwłaszcza dwa: guerrilla i Résistance. Gdybyśmy natomiast zamierzali porównywać całokształt przejawów dążeń niepodległościowych i wyzwoleniczych narodów pozbawionych całkowicie suwerenności, wówczas — jak nam się zdaje — najbardziej stosowną i najbardziej przydatną w tym typie analizy byłaby kategoria pojęciowa ruch narodowyzwoleniczy jako swoisty agregat obejmujący również trzy pierwsze zjawiska i pojęcia. Już w tym miejscu zauważmy więc, że w postawach i ludzkich działaniach narodów europejskich ogarniętych skutkami I wojny dadzą się wyodrębnić elementy oporu wywodzącego się z *ius resistendi*, ale także guerrilli, Résistance — czyli działań z użyciem siły. Nie wspominamy tu o różnych formach parlamentarnej i pozaparlamentarnej jawnej opozycji.

W latach II wojny wszystkie wymienione i nie wymienione elementy stały się budulcem ruchu oporu, o czym zdecydowały następujące okoliczności: 1) ideologiczny charakter wojny; 2) charakter okupacji; 3) stan świadomości społeczeństw i zróżnicowana pod względem geograficznym i w czasie, ale w końcu wszędzie zaznaczana gotowość psychiczna szerszych lub węższych odłamów społeczeństw okupowanych krajów do akceptacji radykalnych form oporu; 4) orientacje ruchów politycznych; 5) wystarczająca liczba potencjalnych inicjatorów, organizatorów i przywódców oporu na wszystkich szczeblach wyobraźlanej struktury pionowej.

Przyjmując, że guerrilla to rodzaj wojny, a zarazem sposób jej prowadzenia, a Résistance to rodzaj ruchu niepodległościowego i wyzwoleniczego, a jednocześnie rodzaj sposobów i środków walki o realizację wyznaczonych celów, wówczas — porównując obie wojny — można by powiedzieć, że w przypadku I wojny mamy do czynienia: 1) z elementami guerrilli, 2) z elementami Résistance — choć pojęcia tego wówczas jeszcze nie znano, 3) z ruchami masowymi na rzecz zakończenia wojny, 4) ruchami masowymi na rzecz wyzwolenia narodowego, wreszcie 5) z różnymi działaniami grup i nurtów politycznych o cechach opozycji politycznej.

W latach 1914–1918 dominowały jawne formy walki, choć często przygotowywane w głębokiej konspiracji. Szukając wspólnego mianownika dla wszystkich tych zjawisk występujących w okresie I wojny, trzeba by się zapewne odwołać do pojęcia ruch narodowyzwoleniczy.

Z kolei w latach II wojny wymienione powyżej zjawisko, czy tylko elementy zjawisk, występujące w I wojnie, stawały się częścią szeroko rozumianego ruchu oporu, który też tworzył najogólniejszą ramę ujmującą to wszystko, co wyrażało dążenie emancypacyjne narodów w krajach okupowanych, i to bez względu na różnorodność nurtów (często przeciwstawnych), tendencji i form.

Sądzymy, że w analizie zjawiska oporu narodów krajów europejskich, podbitych w obu wojnach światowych, szczególne miejsce winna zająć próba spojrzenia na stan świadomości narodowej i klasowej. Niestety, zakres badań tej kardynalnej kwestii jest w poszczególnych krajach bardzo zróżnicowany, toteż nasze uwagi mogą mieć wyłącznie charakter sugestii. Świadomość narodowa nowoczesnych narodów, będących pod obcym panowaniem Austro-Węgier, Prus i Rosji, kształtowała się w warunkach braku własnego państwa. Świadomość przynależności narodowej nie rozwijała się więc równoległe ze świadomością przynależności państwowej, odmiennie niż w krajach dysponujących własną państwowością, zwłaszcza zaś tych, w których, jak np. we Francji, dokonana się rewolucja. Wywierało to istotny wpływ, szczególnie na kształtowanie się świadomości narodowej chłopów, którzy w strukturze społecznej krajów Europy Środkowej i Wschodniej stanowili większość, niekiedy nawet przytłaczającą.

Świadomość narodowa chłopów i częściowo wywodzących się z nich robotników kształtowała się nieco odmiennie i z pewnym opóźnieniem w porównaniu do innych klas i warstw społecznych. Tak np. dla większości polskich chłopów dawna Rzeczpospolita kojarzyła się z wolnością, prawami, niepodległością głównie dla „panów” (rozumieli oni przez to określenie zazwyczaj nie tylko ziemian, ale i urzędników administracji terenowej), nie traktowali jej jako własnego państwa. W wyniku reform uwłaszczeniowych uzyskali oni ziemię z rąk obcych monarchów, żywiąc złudzenia co do sprawiedliwości tych rządów. Dlatego też procesy uświadomienia sobie przez chłopów własnej odrębności narodowej (poczucie związków z ojczystym językiem, religią, ziemią, obyczajami, kulturą, narodem), a zwłaszcza potrzeby istnienia lub odzyskania własnego państwa były złożone i długotrwałe. Zostały one gwałtownie przyspieszone i umasowione w latach I wojny światowej, pod wpływem szkoły życia politycznego, jaką przeszli wówczas chłopci polscy we wszystkich trzech zaborach oraz na frontach europejskich, a częściowo i w rewolucjach w Rosji i w Niemczech. W wyniku osobiście zdobytych doświadczeń, którym towarzyszyła wzmożona propaganda niepodległościowa, mogli się przekonać, że walczą i przelewają krew nie za swoją, lecz za obcą interesom narodu polskiego i ludom Europy sprawę, że władze zaborcze rujną ich dobytek, gnębą i niszczą gospodarkę kraju, nie dążą, mimo obietnic, do rozwiązania kwestii polskiej. Własne przeżycia związane z wojną i jej skutkami uświadomiły chłopom, zwłaszcza tam, gdzie władze zaborcze zmieniały się w wyniku przesuwania się frontów, że nie troszczą się one o byt ekonomiczny i polityczno-narodowy Polaków. Wszystko to prowadziło do przekonania o potrzebie istnienia własnego państwa, biorącego w obronę interesy jednostek i całych grup społecznych.

Wielu podobnych zjawisk można by doszukiwać się w procesie kształtowania się nowoczesnej świadomości u innych, będących pod obcym panowaniem narodów Europy Środkowej, Południowej i Wschodniej. Nie będzie chyba przesadne stwierdzenie, że w latach I wojny światowej dokonał się wśród robotników i chłopów przełom w kształtowaniu się wyższego etapu rozwoju świadomości narodowej, tj. uświadomienia sobie potrzeby walki o odzyskanie własnego państwa. W świadomości mas miały to być państwa sprawiedliwości społecznej, równości politycznej i narodowej. Jeśli dla drugiej połowy XIX w. cechą charakterystyczną zjawisk narodowotwórczych było „przebudzenie się” narodów, uświadomienie sobie własnej odrębności, to dla I wojny światowej było nią uświadomienie sobie potrzeby walki o własne państwo. Świadomość odrębności narodowej była skuteczną zapórą wszelkich akcji germanizacyjnych, rusyfikacyjnych, madziaryzacyjnych czy polonizacyjnych (wobec Ukraińców). Natomiast uświadomienie sobie — w skali masowej w I wojnie — potrzeby posiadania własnego państwa uczyniło dotychczasowe zinstytucjonalizowane formy bytu narodowego — autonomię, federację — niewystarczającymi dla większości podbitych krajów.

Bez rozwoju świadomości narodowej szerokich mas, bez własnych dążeń niepodległościowych same deklaracje ogłaszane w różnych stolicach świata nie mogły wskrzesić w 1918 r. tylu państw. Te długofalowe - na nie spotykana dotychczas skalę — procesy świadomościowe stanowiły ponadto ważny czynnik obrony niezależnego bytu na nowo powstałych państwach.

Na tym tle można rozpatrywać różne programy realizacji aspiracji narodowych sprzed i z czasów I wojny światowej. Można tu mówić o wyraźnej ewolucji zarówno w formułowaniu celów ostatecznych, jak i proponowanych sposobów oraz form ich realizacji. Najogólniej rzecz ujmując, można zapewne powiedzieć, że ewolucja dokonywała się wedle następującej reguły: od umiarkowania po radykalizm (mamy tu na uwadze trendy dominujące).

Do chwili wybuchu wojny oraz w początkowych dwóch — trzech latach jej trwania w różnych programach i działaniach obliczonych na chwilę bieżącą niepodległościowych nurtów i organizacji narodów znajdujących się pod obcym panowaniem dominowały rozmaicie formułowane hasła autonomii lub jej znacznego poszerzenia, rozwiązania częściowe brały górę nad całościowymi i docelowymi, a w stosowanych środkach realizacji decydującą rolę przypisywano różnym formom uzgodnień i porozumień z uznawanymi ośrodkami decyzji państwowych i politycznych (dotyczy to oczywiście tylko tych krajów, które przed 1914 r. nie miały własnej państwowości). Wspomniana ewolucja nabrała wyraźnego przyspieszenia w 1917 r. między innymi pod wpływem obu rewolucji rosyjskich. Wtedy też ów proces, który nazwaliśmy przechodzeniem od umiarkowania po radykalizm, ujawniał się coraz śmielszym i coraz głośniejszym wołaniem już nie o najszerzej nawet rozumianą autonomię, lecz o niepodległość i suwerenność państwową. Zmieniały się też poglądy na formy walki o tak rozumiane cele. Stawka na consensus z dotąd panującymi dworami ustępować zaczęła kalkulacjom na inny obrót spraw. Gwałtownie narastającym dążeniom niepodległościowym zaczęły towarzyszyć równie intensywne klasowe ruchy emancypacyjne mas ludowych.

Stan świadomości narodowej w przededniu wybuchu II wojny był już zupełnie inny niż przed 1914 r., zwłaszcza zaś w krajach, które w 1918 r. zdobyły własną niepodległość państwową. Warto jednak zaznaczyć, że w początkowych fazach II wojny w niektórych krajach ujawniły się dość silne postawy konformistyczne oraz iluzje co do możliwości realizacji pewnych aspiracji narodowych w sojuszu w państwami bloku faszystowskiego. Wszelako w miarę rozwoju wydarzeń konformizm ustępował determinacji, a iluzjom skuteczne ciosy zadawała codzienna niemal praktyka nieliczenia się z godnością narodową przez Berlin i Rzym. Dominującą — a w wielu krajach jedyną — orientacją stawała się orientacja niepodległościowa i zdeterminowanie antyokupacyjne. Końcowe fazy II wojny światowej przyniosły kulminację działań narodowych ruchów oporu, ale też znaczne, a w niektórych krajach wyjątkowo silne zaostrenie konfliktów ideologicznych i politycznych. Podziały te doprowadziły w kilku krajach do wojny domowej.

Jeśli więc zgodzimy się, że w latach 1914–1945 w stanie świadomości społeczeństw Europy dokonały się znaczne zmiany, zwłaszcza w stosunku do własnego państwa jako wartości suwerennej i do niepodległości i wolności jako wartości nadrzędnych, że niebywale pogłębiły się procesy samowiedzy klasowej robotników i chłopów (tych ostatnich zwłaszcza w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej), łatwiej wówczas nam będzie zrozumieć ów fenomen II wojny światowej, jakim stał się ruch oporu.

Wspomnieliśmy już, że czołowi badacze dziejów Résistance z lat II wojny szukali różnych antecedenencji, nie próbowali natomiast porównywać pod tym względem obu wielkich wojen. Toteż w ich pracach można spotkać opinie o nieporównywalności doświadczeń I i II wojny i o wyjątkowości fenomenu Résistance. Rodzi się więc pytanie, czy doświadczenia I wojny umieścić tylko w dość długim, historycznym szeregu antecedenencji Résistance, czy przeciwnie, potraktować je jako zbliżone, a nawet tożsame sensu largo, czy sensu stricto, a więc dające się bez kłopotu porównywać pod względem samej istoty oraz form. Sądzymy, że można tu mówić o jednym i o drugim, choć skłaniamy się do poglądu o wyjątkowości doświadczeń II wojny, co nie oznacza, byśmy zamierzali je odcinać od wszelkich możliwych antecedenencji.

W latach 1939–1945 narodziło się nowe zjawisko — ruch oporu — który adaptując do ówczesnych, zupełnie nowych i historycznie nieporównywalnych warunków znane i znacznie wcześniej stosowane formy, stawał się fenomenem właściwym tylko II wojnie, nie zna-

nym w takich treściach i kształtach oraz skali w poprzednich wojnach. Choć więc można wprowadzać ruch oporu z *ius resistendi*, *guerrilli*, z walk różnych sił opozycyjnych, z doświadczeń walk masowych, przecież nie będzie to prosta kontynuacja, lecz zjawisko jakościowo nowe.

Jakimi — teoretycznie rzecz biorąc — doświadczeniami dysponowano w przededniu wybuchu II wojny? Nie wchodząc w odleglejszą historię (np. czetnicy z czasów pierwszej serbskiej rewolucji 1804, hiszpańska *guerrilla* i partyzanci w Rosji z czasów wojen napoleońskich, powstanie polskie 1863 r., *francitreurzy* z wojny prusko-francuskiej, rewolucja 1905–1907) można odnotować doświadczenia czetników serbskich po 1915 r., doświadczenia arabskie i płk. T. Lawrence’a, powstanie kwietniowe w Dublinie 1916 r. i walki IRA, dokonania Polskiej Organizacji Wojskowej zwłaszcza w 1918 r. i doświadczenia wojny domowej w Rosji. Wszystko to mogło — ale nie musiało — stać się obiektem studiów sztabowych celem przygotowania odpowiednich sił i środków do prowadzenia działań — jak je nazywano — nieregularnych, na wypadek nowej wojny.

Z opracowań historyków można wnosić, że np. w odpowiednich angielskich komórkach sztabowych do pierwszych prac koncepcyjnych na temat wojny partyzanckiej oraz ewentualnej organizacji dywersji i sabotażu na zapleczu wroga przystąpiono dopiero wiosną 1938 r., studiując przy tym doświadczenia IRA. Zresztą Brytyjczycy, poza własnymi doświadczeniami w sferze propagandy z lat 1914–1918 innymi nie dysponowali. Stąd też zapewne szczególne zainteresowanie przypadkiem Irlandii.

Sporo natomiast uwagi studiowaniu zasad wojny partyzanckiej poświęciły programy szkół oficerskich w Jugostawii. W 1938 r. Jugosłowiański Sztab Generalny sporządził specjalny raport dotyczący ewentualnego wykorzystania ludzi z kombatanckich stowarzyszeń czetników na wypadek nowej wojny. Sztabowcy jugosłowiańscy doszli jednak do wniosku, że działania partyzanckie w rodzaju tych z lat 1912–1918 nie będą możliwe do powtórzenia we współczesnej wojnie. I choć w kwietniu 1940 r. zapadła decyzja o utworzeniu specjalnych dowództw czetników i odpowiednich formacji (batalionów ochotników), można jednak stwierdzić, że jugosłowiańskie władze wojskowe i polityczne nie podjęły poważniejszych przygotowań na wypadek wkroczenia na terytorium Jugostawii wojsk nieprzyjacielskich.

Pewne przygotowania w tym względzie poczyniły polskie władze wojskowe. Zbyt krótki czas dzielący moment rozpoczęcia tych prac od agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę oraz tempo działań wojennych we wrześniu 1939 r. spowodowały, iż istniejące załączki struktur organizacyjnych dywersji pozafrontowej nie zaowocowały pokaźniejszymi wynikami. Sądzymy więc, że prawomocnym będzie nasze domniemanie o znikomym wręcz wpływie doświadczeń z lat I wojny na tok prac planistycznych różnych sztabów dotyczących sposobów prowadzenia przyszłej wojny, której perspektywa w Europie stawała się coraz realniejsza od Anschlussu Austrii poczynając. Sam jednak problem wojny nieregularnej pojawił się — o czym świadczyły choćby wspomniane prace podjęte w Anglii i w innych krajach - na co pewien wpływ mogły mieć również niepokojące informacje o działalności hitlerowskiej V kolumny.

W latach I wojny sztaby państw walczących nie przywiązywały poważniejszego znaczenia do dywersji na zapleczu wroga, w tym sensie, że jej nie organizowały, choć trudno jednocześnie stwierdzić, czy jej nie inspirowały. Znane są fakty uzyskiwania od Polaków z zaboru rosyjskiego informacji wywiadowczych przez Austriaków, a także wręcz formułowane przez nich oraz Niemców sugestie, a nawet żądania, by Polacy organizowali akcje dywersyjne na zapleczu frontu rzyjskiego. Można też odnotować kontakty wysokich przedstawicieli Polskiej Organizacji Wojskowej z października 1918 r. z Francuzami. Polacy zadeklarowali

wali przekazywanie informacji wywiadowczych dotyczących niemieckich i austriackich sił zbrojnych, a także gotowość prowadzenia akcji dywersyjnej na Ukrainie (wówczas w rękach niemieckich). Wtedy też POW otrzymała od Francuzów pewne środki finansowe na prowadzenie tych prac. Nie wspominając o innych faktach, można tu mówić o bezpośrednim wsparciu przez jedno z mocarstw koalicji akcji konspiracyjnej organizacji niepodległościowej działającej pod okupacją niemiecko-austriacką.

Warto też odnotować, że dość istotne informacje wywiadowcze rządy zachodnie (zwłaszcza Francja) otrzymywały również od Czechów, a także Serbów. Można zapewne podać znacznie więcej podobnych faktów, nie zmieniają one jednak obrazu: wielkie mocarstwa z lat I wojny nie przywiązywały szczególnej uwagi do organizowania wspieranej dywersji na zapleczu wroga, choć jeśli się ku temu nadarzała sposobność, ich służby specjalne chętnie korzystały z informacji wywiadowczych, inspirowały tego typu działania, a nawet tu i ówdzie skłonne były wspierać akcję dywersyjną.

Pod tym względem II wojna światowa przyniosła zasadniczą zmianę. Ruch oporu stał się ważnym elementem sposobu prowadzenia wojny przez państwa koalicji antyhitlerowskiej, a słynna fraza W. Churchilla: *And now set Europe ablaze* (a teraz rozpalcie Europę), wypowiedziana przy okazji powołania latem 1940 r. brytyjskiego Specjal Operations Executive, wyrażała nadzieje adresowane do całego zawiązującego się w okupowanej Europie ruchu oporu nie tylko w Wielkiej Brytanii, lecz i późniejszej wielkiej koalicji i wszystkich rządów narodów sprzymierzonych.

Słowem: ruch oporu stawał się nie tylko formą samoobrony terroryzowanych narodów okupowanej Europy, wyrazem ich gotowości do walki o godność ludzką, lecz stawał się też ważnym elementem kalkulacji wielkiej koalicji, musiał być stale obecny w rachubach sił i własnych możliwości wojsk okupacyjnych, wreszcie wyrastał do rangi wielce znaczącego czynnika w kalkulacjach politycznych wszystkich rządów uchodźczych czy różnych ośrodków politycznych działających na emigracji. Rządy i wspomniane ośrodki programujące powojenną przyszłość swoich krajów, przewidując takie czy inne zmiany ustrojowe lub tylko przesunięcia na szachownicy gry politycznej, w miarę zbliżania się wojny do końca, a zwłaszcza w miarę krzepnięcia konspiracyjnych struktur politycznych i wojskowych ruchu oporu, musiały — chcąc nie chcąc — ten nowy czynnik traktować z największą uwagą, a nawet w kategoriach realnej alternatywy. W latach I wojny różne przedstawicielstwa zagraniczne w krajach Ententy stały się w oczach własnych (a także w mniejszym lub większym stopniu w oczach opinii publicznej i rządów mocarstw koalicji) ważnym, jeśli nie wręcz podstawowym czynnikiem w walce o realizację aspiracji narodowych. W II wojnie ta rola przedstawicielstw narodowych utrzymała się, ale jako czynnika wspartego stopniem zorganizowania podziemia krajowego i ekspansji jego poczynań.

W latach 1939–1945 w przypadku wielu krajów ukształtował się taki układ: rząd i siły zbrojne na obczyźnie (niekiedy tylko symboliczne), rozwinięte struktury polityczne i wojskowe ruchu oporu, określony stopień powiązań między ośrodkiem zewnętrznym a okupowanym krajem. Ruch oporu w latach II wojny stawał się w tym układzie poważnym atutem w grze międzynarodowej, w walce o realizację różnych celów narodowych. Czynnikiem ten nie wystąpił w latach 1914–1918 (może z wyjątkiem Polski); ówczesne ośrodki zewnętrzne, np. narodów monarchii habsburskiej, wszystkie nadzieje i kalkulacje wiązały niemal wyłącznie ze zmianami europejskich konfiguracji politycznych oraz ze sferą działań polityczno-propagandowo-dyplomatycznych lub wysiłkiem własnych regularnych sił zbrojnych. Z kolei zaś lewica międzynarodowego ruchu robotniczego liczyła na powszechne, rewolucyjne zakoń-

czenie wojny i rozwiązanie w ten sposób wszystkich dylematów społecznych, narodowych i politycznych. W tym ostatnim kontekście dodajmy, że w końcowej fazie okupacji z lat II wojny ruch robotniczy stawał się w wielu krajach nieraz potężną siłą polityczną, wywierającą realny wpływ na kształtowanie się przesłanek powojennego rozwoju życia społeczno-politycznego.

Wróćmy jednak do głównego nurtu naszych rozważań. W I wojnie — jak już odnotowaliśmy — dominowały jawne lub prawie jawne sposoby walki; podziemie natomiast (jeśli było) na ogół pełniło funkcje uzupełniające. Inaczej rzecz się miała w przypadku Serbii i Belgii; tam ciężar walki spoczywał na rządach i własnych regularnych siłach zbrojnych. Z kolei w krajach pozbawionych niepodległości punkt ciężkości przesunął się (z wyjątkiem Polski) na różne ośrodki działające na emigracji, w końcowej zaś fazie wojny — na jawne formy walk masowych (manifestacje, strajki, demonstracje), w których na czoło zaczynają się wysuwać hasła niepodległościowe i socjalne. Konspiracje (znów chyba z wyjątkiem Polski) nie stały się natomiast istotnym czynnikiem pośród tych, które legły następnie u podstaw realizacji aspiracji niepodległościowych.

W latach II wojny konspiracja, walka podziemna wyrosły do rangi dominującego, podstawowego środka walki prowadzonej przez narody pod okupacją, a stały się też wartościowym atutem w międzynarodowej grze politycznej prowadzonej przez różne przedstawicielstwa emigracyjne. Podziemie krajowe wywierało też liczący się wpływ na politykę owych przedstawicielstw (ta zależność praktycznie nie wystąpiła w I wojnie), co ujawniło się ze szczególną siłą w Polsce lat 1943–1944. Podziemny ruch krajowy stał się ważnym czynnikiem w kalkulacjach rządów wielkich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej (i był to kolejny element różniący obie wojny). Wreszcie ruch oporu odegrał w wielu krajach bardzo ważną rolę w procesie zrzucania okupacji, a nawet w kreowaniu zmian strukturalnych.

W obu wojnach światowych stosowano szeroką gamę środków walki, z których część wystąpiła w I lub II wojnie, inne zaś w jednej i drugiej.

W I wojnie, zwłaszcza w dwóch ostatnich latach, najbardziej szerokie rozmiary przybrały masowe strajki i demonstracje przeciw wojnie, drożyznie, głodowi, za co w tych krajach obwiniano głównie władze okupacyjne. Z punktu widzenia interesującego nas tematu skonstatujemy tylko, że dla utrzymania spokoju na zapleczach frontu nie wystarczały już siły policyjne, trzeba było angażować również wojsko.

W latach II wojny strajki i demonstracje wystąpiły tylko w niektórych krajach i nie na taką skalę, choć np. strajk z marca 1944 r. we Włoszech północnych z udziałem ponad miliona strajkujących z pewnością nie ustępował podobnym zjawiskom z roku 1918. W I wojnie na uwagę zasługuje opór ludności przeciwko polityce gospodarczej okupanta, aczkolwiek nie był on tak istotny, jak w II wojnie. Jego ranga była jednak szczególnie doniosła, gdyż skierowany był przeciwko przymusowemu werbunkowi do pracy i świadczeniom na rzecz państw centralnych. Nie był natomiast szerzej stosowany sabotaż gospodarczy (jak to się działo podczas II wojny) poza akcjami konfiskaty w zaborczych i okupacyjnych instytucjach finansowych i w punktach zajmujących się dostawami kontyngentów. Opór ludności przeciw przymusowemu werbunkowi do pracy, a zwłaszcza opór chłopów przeciw przymusowym kontyngentom żywności, koni, bydła, świadczeń w postaci podwód najszerzej rozwinął się w I wojnie na ziemiach Królestwa Polskiego. Dochodziło tu nawet do czynnych wystąpień przeciw karnym ekspedycjom wojskowym. Ta forma oporu wystąpiła też w II wojnie, a szczególnie żywiołowy opór przeciwko zarządzanym wywózkom na roboty do Niemiec (np. Francja, ale i inne kraje), przymusowym dostawom płodów rolnych (np. Polska i wiele innych krajów).

W latach I wojny ze szczególną siłą wystąpiły takie formy oporu, jak: masowe dezercje z wojska, bunt i powstania żołnierzy (przede wszystkim, ale nie wyłącznie — marynarzy). Zjawiska te objęły, aczkolwiek w różnym stopniu i zakresie, armie obu walczących bloków. Można je traktować jako swego rodzaju część składową typowych dla I wojny walk narodowowyzwoleńczych, ruchów antywojennych i pokojowych, rewolucyjnych, bratania się przez fronty - żołnierzy i ludności cywilnej. Największe rozmiary — szacowane we wrześniu 1918 r. przez władze austriackie na 250 tys., a przez węgierskie nawet na 800 tys. — przybrała dezercja z armii Austro-Węgier. Świadczyło to dobitnie o rozpadaniu się monarchii. Dezercja z tej armii objęła najwcześniej, bo już od zimy 1914/1915 żołnierzy narodowości czeskiej, słowackiej, serbskiej, chorwackiej i słoweńskiej. Nasiliła się w 1916 r., by w latach 1917–1918 przybrać masowe rozmiary.

W latach II wojny zjawisko dezercji wystąpiło tylko w niewielkim stopniu (głównie zresztą w armiach satelickich; z armii niemieckiej masowo dezercerowali Polacy ze Śląska i Pomorza, których przymusowo wcielano do Wehrmachtu). Nie wystąpiły — jako zjawisko — bunt i powstania żołnierskie, choć np. w powstaniu słowackim liczny był udział właśnie zwartych jednostek wojskowych, ale raczej jako wynik wcześniejszych uzgodnień odgórnych niż spontanicznych ruchów oddolnych. W tym kontekście na odrębne potraktowanie zasługiwałaby rola wojska w Rumunii i w Bułgarii w dokonanych tam w sierpniu i wrześniu 1944 r. przewrotach. Pierwsza wojna światowa przyniosła też pewne doświadczenia w zakresie dywersji zbrojnej i działań typowych dla guerrilli. Jednakże prawdziwy przełom, wręcz jakościowy skok dokonał się pod tym względem dopiero w latach II wojny. Wtedy też — w latach 1939–1945 — wystąpiły zorganizowane działania, których nie notujemy dla I wojny, ratowanie ludności żydowskiej, pomoc strąconym lotnikom alianckim, pomoc uciekinierom z obozów jeńców wojennych (w formie nie zorganizowanej wystąpiły i w I wojnie), ruch oporu w obozach koncentracyjnych, tajna oświata i tajne życie kulturalne (na szczególną skalę rozwinięte w Polsce). Chcielibyśmy podkreślić ogromną rolę sabotażu gospodarczego (jego elementy wystąpiły też w I wojnie) we wszystkich gałęziach przemysłu, ale szczególnie w przemyśle zbrojeniowym, a już szczególnie na liniach łączności wroga (np. akcje radzieckiej partyzantki w okresie bitwy na Łuku Kurskim, dokonania francuskiego ruchu oporu w okresie realizacji operacji „Overlord”). Ruch oporu w latach 1939–1945, szczególnie po 1943 r., wiązał spore siły niemieckie i innych okupantów, wywierając w ten sposób wpływ na ogólny stan sił zbrojnych III Rzeszy i jej sojuszników zaangażowanych na frontach.

Ruch oporu posługiwał się wieloma spośród znanych i wcześniej stosowanych środków walki politycznej, np. kreowanie programów przyszłości. W I wojnie programowanie przyszłości było właściwością ówczesnych nurtów i organizacji politycznych (jawnych i podziemnych), różnych jawnych struktur społeczno-politycznych (komitety, rady itp.). W latach II wojny programowanie, czy tylko apele, odezwy, itp., stało się wyłącznym działaniem sił działających w konspiracji oraz na emigracji (nie mamy tu na uwadze oczywiście różnych ugrupowań kolaboracyjnych, bo te postawiły się poza nawias sił niepodległościowych). Ten rodzaj działalności podziemnej stawał się w niektórych krajach, już po pierwszych tygodniach okupacji, jedynym akceptowanym społecznie głosem.

Wspomnieliśmy już, że doświadczenia guerrilli z lat I wojny nie stały się obiektem poważniejszych studiów odpowiednich sztabów. A przecież przykładów walki zbrojnej i powstań w tamtych latach było sporo, żeby tylko wymienić powstanie w Dublinie, powstanie toplickie w Serbii w 1917 r., powstania marynarzy czy np. w niektórych jednostkach cofają-

cej się z frontu salonicckiego armii bułgarskiej we wrześniu 1918 r. W II wojnie światowej mieliśmy do czynienia z dwoma typami powstań; regionalnymi (lokalnymi) i narodowymi (zaplanowanymi i zrealizowanymi).

W I wojnie walka zbrojna i powstania były głównie wynikiem procesów żywiołowych (głównie, to nie znaczy wszędzie i jedynie; w Polsce w roku 1918 powstanie zbrojne planowała POW). W II wojnie stały się elementem planowania różnych podziemnych struktur ruchu oporu, choć często zaczynały się żywiołowo lub w ich przebiegu silnie zaznaczyła się żywiołowość. Powstania były jednak świadomie zamierzonym przez konspiratorów działaniem, choć ich końcowy rezultat stawał się wypadkową wielu innych czynników, a przebieg niektórych całkowicie odbiegał od przedpowstańczych kalkulacji (np. powstanie słowackie i w Warszawie).

W latach II wojny światowej mieliśmy do czynienia z powstaniami: paryskim, słowackim, warszawskim (wszystkie latem 1944), w Genui, Mediolanie i w Turynie (25 kwietnia 1945, zwanymi też łącznie powstaniem 25 kwietnia) oraz w Pradze (maj 1945). Dodać by do tego trzeba zapewne „cztery dni Neapolu” (wrzesień 1943), wyzwolenie Korsyki (wrzesień 1943) oraz przewroty z decydującą rolą wojsk regularnych w Bukareszcie (sierpień 1944), w Sofii (wrzesień 1944).

Pod względem logistycznym najlepiej przygotowane było powstanie w Wiedniu (kwiecień 1945), ale do powstania nie doszło. Niepowodzeniem zakończyły się też przygotowania do powstania na Węgrzech. W pozostałych powstaniach dominowała improwizacja, choć niektóre z nich były poprzedzone wieloletnimi przygotowaniem (powstanie powszechne w Polsce, do którego jednak nie doszło). Dwa z powstań zbrojnych trwały przez wiele tygodni (powstanie słowackie i warszawskie), zakończyły się klęską, z których upadek powstania warszawskiego był najcięższy, także w skali porównawczej do wszystkich polskich powstań od 1794 r. poczynając. Pozostałe powstania i przewroty w Europie lat 1943–1945 przyniosły powodzenie, otrzymały bowiem w porę pomoc ze strony nacierających wojsk alianckich, bez czego żadne z nich nie mogło liczyć na sukces.

Szczególną właściwością II wojny były silnie rozwinięte podziemne struktury polityczne, społeczne, wojskowe i paramilitarne, a następnie (z reguły w drugiej fazie wojny) – ośrodki koordynacji walki podziemnej w skali całego kraju (niewątpliwie najsilniejsze pod tym względem struktury polityczne i wojskowe ukształtowały się w Jugosławii z inspiracji i pod kierownictwem komunistów. Nie znaczy to, byśmy nie doceniali lub lekceważyli wysiłku innych narodów; wskazując na przykład Jugosławii podkreślamy jedynie rzeczywisty wymiar i trwałość stworzonych struktur). Ośrodki te czyniły też przygotowania — o zróżnicowanym stopniu zaawansowania — do przejęcia władzy lub tylko czasowego opanowania sytuacji w okresie przejściowym między wyzwoleniem a ustanowieniem w miarę normalnego funkcjonowania władzy państwowej. Takie zjawiska ani w pierwszym, ani też w drugim wymiarze (z wyjątkiem Polskiej Organizacji Wojskowej) nie wystąpiły w I wojnie. Jeśli przyjąć, że jedną z cech ruchu oporu była głęboka konspiracja prowadzenia działań podziemnych, które dopiero w określonym momencie mogły stać się — lub stały — jawnymi, wówczas trzeba będzie powiedzieć, że ten typ działań był właściwością II wojny, nie stanowił zaś cechy charakterystycznej dla różnych, dających się porównywać działań z I wojny. Większość prac, które miały przynieść spodziewany rezultat, była prowadzona w latach 1914–1918 jawnie lub półjawnie.

Konkludując. W żadnym dającym się porównać okresie poprzedzającym II wojnę światową zorganizowany opór narodów krajów podbitych przez najeźdźcę po pierwsze nie rozwinął się na taką skalę, po wtóre nie objął tak wielkich mas ludzkich, po trzecie, nie wyłonił

tak wielkiej liczby przywódców i dowódców wszystkich szczebli, po czwarte nie zastosował tylu jednocześnie form walki, po piąte nie wytworzył tak wzniosłych, wspólnych dla wielu narodów norm — nie uzgadnianych przecież — postępowania i zachowań, po szóste, nie przyniósł tylu przykładów i na taką skalę współdziałania międzynarodowego żołnierzy Europy Podziemnej, po siódme, nie wywarł tak znacznego wpływu na pierwszą fazę kształtowania się stosunków społeczno-politycznych bezpośrednio po wojnie, po ósme, nie pozostawił tylu trwałych śladów w świadomości narodowej i społecznej, po dziewiąte, nie wywarł trwającego po dzień dzisiejszy wpływu na różne dziedziny twórczości artystycznej (zwłaszcza literatura piękna i film) — co ruch oporu z lat 1939–1945.

Mając różne antecedencje, ruch oporu z lat 1939–1945 stał się zjawiskiem samoistnym, jedną z cech II wojny światowej. Trzeba jednak dodać, że w ostatnim czasie pojawiają się na Zachodzie głosy neglizujące skalę i zakres społecznego przyzwolenia dla przedsięwzięć podejmowanych przez zorganizowane struktury wojskowe i polityczne ruchu oporu w poszczególnych krajach Europy. Być może konieczna będzie nowa dyskusja o miejscu, rzeczywistych rozmiarach i znaczeniu omawianego zjawiska.